

O programie

„Byłem w stanie zrekonstruować z pamięci formę utworu z 1939 roku...” – to zdanie mogłoby odnosić się nie tylko do *Uwertury bohaterkiej* (1952), lecz także kilkunastu innych dzieł **Andrzeja Panufnika** (1914–1991). Przyjęło się sądzić, że młodsze utwory kompozytora splonęły w 1944 roku podczas Powstania Warszawskiego. Przyczyną strat nie był jednak zwyczajny pożar, lecz lokatorzy, którzy schronili się w mieszkaniu Panufnika pod jego nieobecność i z konieczności palili znalezione nuty w piecu. Spośród utraconych dzieł kompozytor zdołał zrekonstruować tylko trzy: *Uwerturę tragiczną* (1942), *Pięć pieśni ludowych* (1940) oraz *Trio fortepianowe* (1934). *Uwertura bohatera* istniała wówczas jedynie w formie szkiców, które powstały pod wpływem emocji towarzyszących heroicznej obronie Warszawy w 1939 roku. Nadzieja na odparcie ataku nie trwała długo, a początkowy entuzjazm i chęć ukończenia utworu opuściły kompozytora.

Pracę nad nim wznowił dopiero w latach pięćdziesiątych, kiedy zaczęła mu doskwierać socrealistyczna rzeczywistość – poczuł, że „potrzeba podtrzymania ducha oporu i wiary w przyszłość była większa niż kiedykolwiek”. Dzieło w ostatecznym kształcie zostało ukończony i prapremieryjnie wykonany w 1952 roku, a Panufnik otrzymał za nie I nagrodę na Przedolimpijskim Konkursie Kompozytorskim w Helsinkach. *Uwertura bohatera* to krótki utwór o triumfalnym charakterze, dla którego główną inspiracją stała się melodia *Warszawianki*, nie cytowana jednak wprost. W jej optymistycznym wydźwięku można odnaleźć także zabarwienie patriotyczne. Rzeczywistość polityczna wkrótce stała się jednak dla Panufnika na tyle nieznośna, że w 1953 roku wyemigrował z kraju. Doświadczenia z okresu wojny nie pozwoliły mu zapomnieć o ojczyźnie, o czym świadczą polskie inspiracje obecne w niemal całej jego twórczości.

Panufnik dotarł do Wielkiej Brytanii o dwie dekady za późno, by spotkać twórcę *Wariacji Enigma* (1899). W drugiej połowie XX wieku nazwisko **Edwarda Elgara** (1857–1934) cieszyło się dużo szerszym uznaniem, niż w chwili powstania dzieła. Przez długi czas uważano go za amatora, a on sam skarżył się na uwłaczająco niskie zarobki – za kantatę *Caractacus* (1898) otrzymał jedyne 15 szylingów... Pomysł na nowy utwór był podobno dziełem przypadku. Zrodził się podczas beztrudnej improwizacji na fortepianie, kiedy zachęcony przez żonę Elgar próbował muzycznie naśladować charaktery swoich przyjaciół w oparciu o jeden motyw. Małżonkowie spędzili zapewne wyjątkowo udany wieczór, skoro wśród portretowanych postaci znalazł się nawet zaprzyjaźniony pies. W ten sposób powstało znane nam dzisiaj symfoniczne dzieło, które rozślawiło Elgara w kraju i za granicą otwierając przed nim wrota do dalszej kariery. Jak wskazuje tytuł, temat utworu jest zakamuflowany – początkowa melodia służąca za podstawę czternastu wariacji skrywa pod sobą tajemniczy motyw. Przypuszcza się, że chodzi o popularną szkocką pieśń ludową, lecz zagadka ta do dziś nie została oficjalnie rozwiązana.

Dzieło takiego formatu musi zajmować należne, finałowe miejsce w programie dzisiejszego koncertu, lecz tuż przed nim znajduje się jeszcze pozycja tak lekka i beztrudna, jak biografia samego jej autora. Życiorys **Jacques’a Iberty** (1890–1962) stoi zdecydowanie w kontrze względem wyżej wymienionych twórców – jego kariera to właściwie nieustające pasmo sukcesów. Konieczność przerwania studiów na rzecz służby w marynarce wojennej nie przeszkodziła mu w zdobyciu Prix de Rome za pierwszym podejściem. Na czas II Wojny Światowej schronił się w Szwajcarii, po czym bez problemu powrócił na francuską scenę muzyczną. Paradoksalnie uznanie, jakim cieszył się za życia, nie przetrwało próby czasu – w porównaniu z Panufnikiem i Elgarem dzieła Iberty są dziś najrzadziej wykonywane. Francuski kompozytor cenił sobie swobodę twórczą – jego eklektyczny styl czerpie z impresjonizmu, klasycyzmu, baroku, a także rodzimego folkloru. Trzydziestoletni *Koncert fletowy* (1934) łączy różne style i wirtuozerię z francuskim wdziękiem. Adresatem

dedykacji był Marcel Moyse, dla którego niedługo później powstał także krótki *Utwór* na flet solo (1936). Wybitny muzyk wykonał go po raz pierwszy podczas przyjęcia po premierze *Koncertu*. Może dzisiejszy solista, Jan Krzeszowiec, właśnie tę miniaturę zagra na bis?

Karolina Kopytko
studentka III roku Teorii muzyki